

- Lailailillllaaa! - Wydała z siebie cienki nieartykułowany dźwięk.

Był to głosowy znak dla innych, że grozi jej niebezpieczeństwo. Natychmiast wyskoczyli z okolicznych namiotów jedni nieuzbrojeni, inny dzierżący w rękach to, co po drodze udało im się złapać i mogło w jakiś sposób służyć jako broń. Ruszyli biegiem w stronę jej namiotu gdzie stała i krzyczała. Gdy nadbiegali wskazała ręką kierunek. Po skałach biegł obcy człowiek najwyraźniej chcąc się jak najszybciej oddalić z tego miejsca. Od razu uznali go za przyczynę wszczęcia alarmu i pobiegli za nim. Jak śmiał w ogóle zbliżyć się do kobiety z ich obozowiska, w ogóle jakim prawem przebywał tu bez ich wiedzy? Krzycząc i groźnie wymachując rekami gonili go zajadle.

Uciekał co sił w nogach, stanowczo nie chciał dostać się w ich ręce. Gdy taki rozwścieczony tłum go złapie na pewno odczuje to boleśnie na własnej skórze. Biegając zasłaniał sobie twarz kawałkiem szarawego zawoju, spod szaty wystawały unoszące się co chwila nad powierzchnię pylistej suchej ziemi jego biegnące nogi odsłonięte mniej więcej do wysokości kolan. Były nagie, obute tylko w parciane sandały mocno klapiące w miarę pędzenia. Wizja niechybnego linczu stanowczo mu nie odpowiadała i dodawała sił do biegu. Wreszcie natrafił na półtorametrowy pionowy mur, do którego przyczepiona była metalowa drabinka. W końcu zdołał jej dopaść, choć pościg był już tuż za nim. Wskoczył na nią i zaczął się wspinać w górę. Jeden ze ścigających zdołał chwycić go za nogę, lecz kilku mocniejszymi szarpnięciami uwolnił się z uścisku i szybko wspiął wyżej. Wreszcie znalazł się na górze muru, przeskoczył przez jego zewnętrzną krawędź i pobiegł uliczką między domami otoczoną mroczną aurą. Dopiero po dłuższym czasie zorientował się, że przeciwnicy go już nie gonią. Zatrzymali się na wysokości muru i dalej go nie ścigali. Odetchnąwszy z ulgą zwolnił kroku i mógł teraz iść powoli. Nie do końca rozumiał o co im chodziło? Czyżby nie mogli znieść obecności obcego w pobliżu ich obozowiska? Dobrze, może to i była nocna pora, ale przecież nie miał złych zamiarów i nawet się nie ukrywał. No i ta wrzeszcząca kobieta. Po prostu przechodząc obok jednego z namiotów niespodziewanie się na nią natknął. Ta najpierw go nie zobaczyła, ale gdy tylko zauważyła natychmiast wydała z siebie ten piskliwy dźwięk, który wywołał tyle zamieszania. Najwyraźniej się go przestraszyła. Nie zdążył nawet spróbować jej ułagodzić, bowiem z innych namiotów zaczęli wybiegać agresywnie pokrzykujący mężczyźni i biec w stronę krzyczącej. Nie miał innego wyjścia i zaczął uciekać. Jak słusznie mniemał chodziło im o niego, zaczęli go gonić. Dobrze, że zakrył twarz, przynajmniej nie widzieli kim jest. Może nie był osobą specjalnie znaną w okolicy, ale w dzień mógłby go któryś z nich rozpoznać gdyby wyszedł z obozowiska na miasto. Swoją drogą to trochę dziwni ludzie. Rozłożyli się tu już jakiś czas temu, ale bardzo rzadko, jeżeli w ogóle opuszczają teren obozowiska. Kilka razy widział któregoś z nich na targowisku. Pewnie robił zakupy. Rozpoznał go po charakterystycznym stroju innym niż ubrania mieszkańców miasta. Czyli jednak rzadko, bo rzadko, ale czasami ktoś z nich opuszcza plac z namiotami. Jak widać robią to raczej w ostateczności, przymuszeni okolicznościami. I najwyraźniej niezbyt lubią obcych, wszak prawie go zlinczowali. A przecież nie robił nic złego, przyszedł tam tylko z ciekawości, chcąc się bliżej przyjrzeć ich życiu. Fakt, może wybrał do tego niezbyt odpowiednią porę, lecz postąpił według impulsu. Po prostu nagle przyszedł mu do głowy pomysł by do nich zająć i natychmiast go zrealizował. No cóż, już taki był, jak cos go „napadło” to bezwarunkowo tak postępował. A właśnie napad, przecież coś takiego u nich przeżył. Teraz wyraźnie widział, że akurat ten impuls nie był zbyt dobrym doradcą. Może

gdyby trochę poczekał i poszedł do nich w ciągu dnia, to potraktowałiby go inaczej. Na razie nie miał najmniejszej ochoty tego sprawdzić. Powolnym krokiem poszedł do hotelu, w którym mieszkał.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

swistakos, dodano 30.10.2016 12:42

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.